Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Środa 31 grudnia 1919. Nr. 352.

Chaos walutowy.

Kraków, 30 grudnia.

Nowe rozporządzenia walutowe ministerstwa skarbu wywołały w szerokich sferach społeczeństwa małopolskiego fatalne wręcz wrażenie. Nic dziwnego; wprowadzają one bowiem w nasze stosunki i tak już niezbyt skonsolidowane chaos, krzywdzą w swych **doraźnych** skutkach setki tysięcy obywateli, a w swych dalszych następstwach rujnują całą dzielnicę.

Przypominamy treść obu rozporządzeń ministerstwa. Jedno z nich postanawia, że przy wpłatach i wypłatach rządowych na obszarach państwa polskiego, na których obowiązuje waluta koronowa liczyć się będzie za 100 koron marek 70 (czyli 100 Mk = 146.80K). Drugie rozporządzenie wzywa wszystkich posiadaczy koron, którzy mają ich ponad 10.000 w jednem ręku, aby złożyli kwotę przewyższającą K 10.000 w oddziałach Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej lub w kasach skarbowych. Na złożony kapitał otrzymają posiadacze kwit opiewający na korony, na mocy którego wypłaci się im w chwili konwersyi na marki ilość marek po kursie, jaki ustanowiony zostanie przez Sejm ustawodawczy z roszczeniem 5-proc. w stosunku rocznym, licząc od dnia złożenia kapitału.

Osoby, dla których posiadanie wyższej ilości koron, ponad 10.000, jest niezbędne, ze względu na wysokość dokonywanych przez nie obrotów pieniężnych, wzywa się do złożenia w Ministerstwie skarbu, do dnia 5 stycznia 1920 roku, pisemnej deklaracyi o wysokości sumy posiadanych przez nie koron i o wypłatach, jakie je czekają.

Rozporządzenie mówi dalej, że osoby, które złożą swe kapitały koronowe w P. K. K. P. mają w razie potrzeby otrzymany kwit zlombardować, otrzymując zaliczkę w stosunku 100 K = 70 mk. Za zlombardowanie zapłacą 5 proc.

Przyjrzyjmy się jakie skutki mieć będą powyższe rozporządzenia, gdyby istotnie zostały zrealizowane.

W myśl pierwszego rozporządzenia **mogłyby urzędy państwowe wypłacić swym urzędnikom, robotnikom etc. pensye nie w koronach, lecz w markach i to w stosunku 100 K = 70 m mk.** Uczynią to one napewno, gdyż koron brak prawie zupełnie, przeto oddziały Kasy Pożyczkowej dostarczą im przeważnie marek. Jak na tem wyjdą funkcyonaryusze?

Zamiast każdych 100 K otrzymają po 70 mk. Ponieważ jednak za markę na rynku nic nie kupią będą musieli marki sprzedać i kupić za nie korony. Tymczasem kurs marek jest obecnie o 18 proc. niższy, aniżeli to przewiduje rozporządzenie ministeryalne, czyli że funkcyonaryusz straci na każdych 100 K bardzo znaczny odsetek. Z jakiej racyi — to wie już chyba ministerstwo.

Nie trudno przewidzieć, że ten stan rzeczy spowoduje wrzenie wśród szerokich rzesz urzędniczych i robotniczych, które spokojnie nie przyjmą wymierzonego im ciosu. **Rozpocznie się cała serya protestów**, a kto wie czy nie strajków, tamujących życie ekonomiczne.

Gdyby także i drugie rozporządzenie ministeryalne weszło w życie otrzymalibyśmy, jako wynik nowe dziwolągi. Ktoś składa pieniądze w Kasie pożyczkowej, otrzymuje za to kwit oprocentowany w stosunku pięć od sta. Dla zaspokojenia swych potrzeb, czy też w celu uzyskania kapitału obrotowego lombarduje otrzymany kwit. **Za każdych złożonych 100 K otrzymuje 70 mk, a za lombard płaci znowu owych 5 proc.** W tem miejscu powtarza się historya z pensyami urzędniczemi. Dany osobnik musi zmienić marki na korony w obrocie prywatnym i traci znowu 18 proc. Dlaczego? Jakie to wpłynęłoby na życie ekonomiczne kraju?

O ile pierwsze rozporządzenie (o opłatach i wypłatach urzędowych w markach) ma jeszcze **prawniczo** pewną podstawę (w ustawie z grudnia 1918), o tyle drugie rozporządzenie (o składaniu kapitałów koronowych) nie jest także prawniczo uzasadnione, a także nie jest zaopatrzone sankcyą karną. **Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa może w ten czas być w praktyce często niewykonywane.**

Zamiast zagrożenia ewentualną karą przewiduje rozporządzenie tylko „że po upływie terminu wkłady koronowe na wymienionych warunkach przyjmowane nie będą." Jak tłumaczą fachowcy odnosi się to tylko do oprocentowania.

Opinia małopolska domaga się stanowczo cofnięcia szkodliwych rozporządzeń, których utrzymanie sprowadzić musiałoby z jednej strony ferment i poważne szkody gospodarcze w klasach najmniej posiadających, z drugiej groziłoby silnem podkopaniem autorytetu zarządzeń rządowych.

Autorzy reskryptów z 24 grudnia nie zastanowili się zbytnio nad tem, co robią. Zrobili też źle.

Opinia rozumie, że najlepszem wyjściem z zawiłej sytuacyi walutowej, spowodowanej m. in. brakiem koron, które odpłynęły zagranicę, byłaby **natychmiastowa unifikacya waluty;** rozumie jednak, że jest to techniczną niemożliwością. Coraz częściej podnoszą się jednak głosy, że niekorzystnem byłoby też wprowadzenie nowego środka obiegowego, t. j. asygnat koronowych i że najlepszem byłoby ustawowe zrównanie kursu marek i korony, **przyczem wszelkie wypłaty odbywałyby się promiscue w koronach i markach.** Naturalnie, że w tym wypadku **korony musiałyby być** w jakikolwiek sposób nostryfikowane.

Po przejściowym okresie przystąpiłoby państwo do wytworzenia własnego, zdrowego, jednolitego środka płatniczego.

Bolszewicki korespondent wojenny.



Kraków a nowe zarządzenia walutowe.

Kraków, 30 grudnia.

Wczoraj po południu odbyła się w sali posiedzeń Magistratu

KONFERENCYA ZWOŁANA PRZEZ PREZYDENTA M. FEDEROWICZA

w sprawie zarządzeń walutowych. Wzięli w niej udział dyrektorowie instytucyi finansowych, tudzież członkowie sekcyi finansowej Rady miasta i kilku wybitnych ekonomistów. Po zagajeniu przez prez. Federowicza rozwinęła się obszerna dyskusya. **Wszyscy mówcy wskazywali na szkodliwość rozporządzeń ministerstwa i domagali się jaknajrychlejszego ich cofnięcia.** Z kilku stron podkreślano też nieżyczliwą wobec Małopolski tendencyę rozporządzeń i wypowiadano obawy, że ustalona w nich relacya 100 K = 70 mk. pomyślana jest, jako **wstęp do niekorzystnej dla nas regulacyi waluty. Przeważająca większość wypowiedziała się też za postulatem ustalenia równorzędności i równowartościowości obu walut (100 M = 100 K).**

ZEBRANIE W IZBIE HANDLOWEJ.

Dziś odbędzie się konferencya w Izbie handlowej, na której sfery finansowe, przemysłowe i handlowe wypowiedzą się w sprawie rozporządzeń walutowych.

ROZPORZĄDZENIE WALUTOWE W RADZIE MIEJSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, zwołane będzie wkrótce posiedzenie Rady miejskiej, na której prezydyum w porozumieniu z sekcyą finansową przedstawi wnioski w sprawie rozporządzeń walutowych.

CHWILOWE ZAWIESZENIE WYPŁAT W GŁÓWNYM URZĘDZIE POCZTOWYM.

Z powodu braku koron zawieszono wczoraj w głównym urzędzie pocztowym chwilowo wypłaty.

Jak się dowiadujemy

NADEJDĄ ZNACZNE ZAPASY KORON (CZTERY MILIONY)

wskutek czego wypłaty będą podjęte.

B. niemiecki następca tronu złodziejem i mordercą.

Berlin (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Paryża: „Matin" zamieszcza dzisiaj artykuł o byłym cesarzu Wilhelmie II., przyczem pisze, że od czasu ogłoszenia księgi Kautschy'ego **Wilhelm zajmuje się zredagowaniem swej obrony, którą zamierza przedłożyć królowi angielskiemu.** Także i były następca tronu znajduje się na liście osób, które mają być wydane, a to **pod zarzutem plądrowania, morderstwa i kradzieży.**

Wykonanie 9 wyroków śmierci.

Budapeszt (PAT). Węgierskie biuro koresp. donosi, że dziś wykonano 9 wyroków śmierci, wydanych na terorystów węgierskich.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy, iż **Cziczerin wystosował radiotelegram do rządu węgierskiego, w którym grozi najostrzejszemi represaliami** na wypadek, gdyby wyrok śmierci, wydany na Ottona Korwina Kleina został wykonany.

Zamach komunistyczny na Węgrzech

Zamiarem spiskowców wznowienie dyktatury proletaryatu. — Hr. Karolyi miał odegrać w przewrocie wielką rolę.

Kraków, 30 grudnia.

(?) Bolszewizm nie daje za wygraną, ani na froncie, ani poza frontem. Nawet tam, gdzie, jak n. p. na Węgrzech, doznał sromotnej porażki, od jawnego działania przeszedł on do knowań konspiracyjnych, które miały być ukoronowane wykrytym świeżo w Budapeszcie zamachem. Według słów węgierskiego prezydenta ministrów Kuszara, **plany tego zamachu sięgały aż do osoby Lenina.**

Podjęte przez władze węgierskie aresztowania zniweczyły, zda się, zamiary komunistów. Wśród aresztowanych znajduje się wielu głośnych komunistów, działających **pomiędzy Wiedniem a Budapesztem.** W sprzysiężenie zawikłana została także rodzina jednego z byłych komisarzy ludowych. Zamach miał być wykonany przez czterech zdecydowanych komunistów, pod kierunkiem Władysława Szamuely'ego, brata głośnego Tibora Szamuely'ego, który po upadku rządów bolszewickich na Węgrzech popełnił samobójstwo.

Sprzysiężeni posiadali do swego rozporządzenia **60 kilogramów ekrazytu,** przy pomocy którego mieli oni **wysadzić w powietrze pałac prezydenta ministrów, jeden z gmachów hotelowych oraz gmach Opery.** Główny organizator zamachu, Władysław Szamuely, znajduje się wraz z wielu innymi współtowarzyszami pod kluczem. Śledztwo wyjaśniło, że **ostatecznym celem sprzysiężenia było wznowienie dyktatury proletaryatu.**

Przy aresztowanych komunistach **znaleziono milion koron w obcej walucie, oraz samochód,** w którym aresztowany terorysta, Otton Korwin-Klein, miał być po wyswobodzeniu go z więzienia, uprowadzony w bezpieczne miejsce.

Przy osobie Władysława Szamuely'ego **znaleziono 54 sztuki zrabowanej biżuteryi oraz sztylet,** którym miał być zamordowany naczelny komendant, Horthy. Ponadto znaleziono przy nim **flaszeczkę,** w szyjce której osadzona była igła. Zawartość tej flaszeczki jest obecnie poddana chemicznym badaniom. Przypuszczają, że zawiera ona zabójcze bakterye, które przez ukłócie igłą miały być zaszczepione Horthy'emu. U sprzysiężonych znaleziono ponadto **plan budapeszteńskiej sieci kanałowej.**

Oprócz opery, **miano też wysadzić w powietrze kościół św. Mateusza i zamek.** Komuniści mieli też rozdać pospólstwu **wielkie masy karabinów, granatów ręcznych,** tudzież innej broni. Podczas zamachu **tłum miał wtargnąć do mieszkań prywatnych i rozpocząć plondrowanie.** W czasie tego zamętu zamierzano ogłosić dyktaturę proletaryatu, przyczem **hr. Karolyi miał odegrać wielką rolę.**

Już przed dwoma tygodniami polityczny oddział policyi budapeszteńskiej otrzymał wiadomość, iż w Wiedniu przygotowywany jest zamach przeciw węgierskiej naczelnej komendzie i przeciw osobie naczelnego komendanta, wiceadmirała Horthy'ego. Przed pewnym czasem przybyło też do Budapesztu czterech komunistów, którzy **w przebraniu oficerów pułku honwedów chcieli się wmieszać do otoczenia naczelnego komendanta,** w zamiarze dokonania na jego osobie mordu. Cały zamach miał być wykonany we święta Bożego Narodzenia. Czujność policyi budapeszteńskiej ocaliła Węgry przed nowym przewrotem.

Odpowiedź Bilińskiego dla Paderewskiego.

Kraków, 30 grudnia.

Z zamieszczonego onegdaj przez dzienniki telegramu dowiedziała się już opinia małopolska, że b. minister skarbu p. Biliński odpowiedział na przemówienie p. Paderewskiego w konwencie seniorów nowym listem otwartym. Na podstawie pism warszawskich podajemy dziś obszerniejsze streszczenie tego listu, będącego ciekawym przyczynkiem do toczącej się obecnie polemiki na temat polityki finansowej państwa polskiego w ostatnich czasach.

P. Biliński pisze między innymi, że ocenia zakupy zagraniczne premiera przedewszystkiem ze stanowiska znanych „10 punktów". P. Paderewski natomiast zawierał swe umowy — z wyjątkiem jednego wypadku — bez zasięgnięcia opinii ministra skarbu. To było pierwszym powodem tarć.

„Prócz tego sprzeciwiałem się — pisze p. Biliński — zakupom premiera także z innego punktu widzenia." Oto od wskrzeszenia Polski w stolicach ententy zjawiło się mnóstwo upoważnionych i nieupoważnionych pośredników, którzy imieniem Polski czynili zakupy na kredyt i to rzeczy często niepotrzebnych. To podkopało stan finansowy naszego państwa i popsuło mu reputacyę w zagranicznym świecie kupieckim.

P. Biliński wywodzi dalej:

„A i p. prezydent sam nietylko kupował, lecz i innych ludzi nakłaniał do zakupów i pragnął nawet, jak mi sam opowiadał, skłonić gen. Romera do zakupu ze stoków powojennych, w nadziei odsprzedaży rzeczy niepotrzebnych z zyskiem. Gen. Romer odpowiedział na to, że takie kupna spekulacyjne nie są rzeczą generała wojsk polskich, przysłanego z ramienia rządu do Paryża.

Z kolei

omawia b. minister skarbu sprawę zakupów tytoniowych i tłuszczów,

broniąc słuszności swego stanowiska. W sprawie tytoniowej powiada, że p. Paderewski przedstawił mu przed swym wyjazdem zagranicę, iż na wiosnę zakupił tytoniu za milion dolarów w Paryżu. Zgodził się na ten zakup i oświadczył, że kupi się ten tytoń na monopol, a uczynił to, choć niechętnie, dlatego, że sądził, iż zakup został uczyniony jeszcze przed objęciem przezeń urzędowania. Interesu nie zrealizowano w zupełności tylko dlatego, że zarząd monopolowy jest tak obciążony wielkimi długami dewizowymi, że tylko stopniowo dał je spłacić.

Zdaniem p. Bilińskiego zakupem tytoniu nie ma zresztą zajmować się szef rządu, ani minister skarbu, ani nawet dyrektor monopolu, lecz tylko tegoż specyalny agent.

Obszernie wypowiada się p. Biliński

w ważnych sprawach zakupów wojskowych i zakupnie lokomotyw,

tudzież wagonów w Anglii. Sprawa transakcyi wojskowych jest tem ciekawsza, że z tego powodu wytaczano bardzo ciężkie zarzuty przeciwko p. Bilińskiemu.

Oto odnośny ustęp jego „listu otwartego":

„Zaopatrzeniem armii zajmował się od samego początku gen. Romer. W chwili objęcia ministeryum skarbu przezemnie, zakupy generała wynosiły w markach około 1.3 miliardów, w czem jednak nie były jeszcze objęte wszystkie potrzeby umundurowania. Na konferencyi u p. Naczelnika Państwa, odbytej wczesną jesienią, stwierdzono zostało, przy gorliwem współudziale samego p. Naczelnika cyfrowe minimum potrzebnej ilości „kompletów". Stan zapasów wynosił bowiem tylko dwie trzecie.

Gen. Romer otrzymał przeto odemnie list kredytowy na 75 milionów franków, wrócił atoli po niedługim czasie z Paryża i opowiedział w komitecie ekonomicznym ministrów, że rząd francuski odmawia nagle kredytu na transport zakupionych towarów i że on sam może zakupić łatwo komplety dla wojska, że poza tem wielka ilość zakupionego przez rząd polski już dawniej owsa gnije gdzieś po stacyach, gdzie leżą także nieskończone składy towarów zdrowotnych, zakupionych swego czasu przez p. prezydenta i wystawionych obecnie na kradzież i plądrowanie.

Gen. Romer oświadczył, że przywiezie to wszystko do kraju, jeżeli otrzyma na transport przez Szwajcaryę gotówkę 2 do 3 milionów franków. Pomimo, że wówczas wydobycie franków było prawie niemożliwe, kazałem wręczyć generałowi 2 miliony franków.

Zanim jeszcze przyszły jakieś wiadomości od gen. Romera o zakupie i transportach za gotówkę — w tym to czasie napływały do p. prezydenta ministrów alarmujące telegramy — przedstawił p. wiceminister Sosnkowski na posiedzeniu komitetu ekonomicznego nowy sposób zaopatrzenia armii w mundury. Z upoważnienia p. Naczelnika Państwa wdrożył był p. wiceminister z rządem francuskim korespondencyę, poczem Rada Najwyższa poleciła sprzedać Polsce okrycia dla wojska za 75 milionów franków, marszałek Foch zaś kazał ładować towar natychmiast. Mieliśmy dostać komplety w liczbie około pół miliona. Jakkolwiek wydatek 75 milionów franków wówczas nie był oczywiście łatwy, przyznałem jednak narazie 40 milionów franków na zakupno gotowego towaru z tem, że reszta za żądane 75 milionów franków będzie wkrótce dostarczona. Na trzeci dzień odjechał do Paryża kuryer z poleceniem do gen. Romera.

Wkrótce po tej sesyi powrócił p. Paderewski do Warszawy i zażądał sfinansowania zakupionych przez niego u firmy Gibson 75.000 płaszczy. W pierwszej chwili byłby interes ten przyszedł prędko do skutku, potrzeba było tylko dać zadatku gotówką 50.000 funtów szterlingów, których atoli nie było i niema. Sekcya kredytowa ofiarowała ze względu na to, że p. prezydent sam był w Londynie i zaliczył 15.000 funtów, na zakupno reszty funtów odpowiednią sumę w rublach, których atoli nie przyjęto ze strony czy to sekretaryatów czy też firm i rzecz utknęła. Dowiedziawszy się dopiero później o warunkach tego zakupna — bony 8-proc., spłata w 3 ratach, zabezpieczonych osobno (poza bonami) jeszcze tratami ministra skarbu żyrowanemi przez P. K. K. P. i jeszcze raz zabezpieczonych depozytem w banknotach polskich na sumę dłużną plus 15 proc. — uważałem, że takie warunki uwłaczają honorowi państwa polskiego i odmówiłem sfinansowania tego interesu. Tymczasem telegrafował ks. Sapieha, że kontrakt podpisany i że grozi nam proces.

Z drugiej strony

TRANSPORTY Z FRANCYI SZŁY BARDZO POWOLI WBREW NAKAZOWI MARSZAŁKA FOCHA.

Uproszony przez p. prezydenta odwiedził mnie gen. Sosnkowski i zalecił zrobienie interesu, na co się zgodziłem pod warunkiem, że p. prezydent podpisze list, iż nie będzie więcej robił zakupów, co p. generał obiecał wyjednać. Po Radzie ministrów oświadczyłem p. Paderewskiemu, że zrobię interes i prosiłem go, by w tym duchu zatelegrafował do Londynu.

Przy słowie moim pozostałem, pomimo, że p. Paderewski listu nie przysłał. Kazałem tylko sporządzić akt, napisałem votum w powyższym duchu i wydałem w sekcyi polecenie sfinalizowania interesu. Wysłanemu zaś do mnie w dniu przed moją dymisyą adjutantowi p. Naczelnika Państwa opowiedziałem zgodnie z prawdą, że wydałem powyższe polecenie. Interes ten będzie przeto w najbliższym czasie zrobiony."

O głośnej

sprawie zakupów lokomotyw i wagonów w Anglii

przynosi list p. Bilińskiego następujące oświetlenie:

Po powrocie swoim p. prezydent dał mi do przeczytania telegram ks. Sapiehy, dotyczący zaofiarowanego nam przez rząd angielski kredytu na 3 miliony funtów na zakupno bielizny, wagonów kolejowych i lokomotyw ze stoków. Warunki kredytu musiały mnie uderzyć, gdyż na spłatę kredytów miało być użyte 80 proc. sum jakieby w przyszłości należały się producentom polskim za sprzedane do Anglii towary. Warunek ten, aczkolwiek nie tak upokarzający jak poprzedni, byłby jednak wobec praw prywatnych naszych obywateli niewykonalny.

Ponieważ bieliznę mieliśmy dostać w kompletach francuskich, a według wiadomości p. ministra kolei lokomotywy angielskie dla szyn naszych są za ciężkie, a zresztą 150 tych parowozów zakupionych jest po cenach horendalnych w Ameryce, byłem zmuszony odmówić p. prezydentowi. Jednak gdy wysłany z polecenia p. prezydenta dla obejrzenia taboru pułkownik amerykański Barber oświadczył mnie i p. ministrowi kolei, że obawy nasze co do ciężaru lokomotyw nie są uzasadnione, oświadczyłem, że natychmiast przystępię do ich zakupna.

Tymczasem jeden z posłów, którego nazwisko mogę wymienić w zaufaniu, przestrzegł mnie, według kursujących w Sejmie wieści miała komuś być wypłacona za ten interes wielka prowizya. Oświadczyłem przeto p. Paderew-

skiemu, że nie chcąc wobec tych wieści narazić się na ciężkie zarzuty radziłbym wybrać komisyę sejmową dla zbadania tych lokomotyw, a to tem bardziej, że chodziło o sumę, dochodzącą prawie miliarda marek. P. Paderewski zgodził się natychmiast na komisyę, jednak wieczorem dowiedziałem się od ministra kolejowego, że prezydent ma znowu skrupuły. Oświadczyłem mu przeto nazajutrz w Sejmie, że wystarczy mi list jego, w którym zapewnia, iż według jego przekonania prowizyi przy tym zakupie nikt nie będzie pobierał. P. Paderewski i na to się zgodził, nie dotrzymał jednak i tym razem słowa, wobec czego kazałem znów sporządzić akt, spisać wszystko w wotum i wydać sekcyi polecenie zakupu taboru.

Końcowe ustępy listu poświęcone są kwestyom pożyczek zagranicznych i sprawie kontraktu premiera z p. Szumanem i jego pomocnikami. P. Biliński przytacza w tych sprawach szereg faktów i argumentów broniących jego stanowiska.

Napad na folwark pod Warszawą.

Napadu dokonano o dziesięć wiorst od Warszawy. — Dwugodzinne oblężenie. — Wymieniono 700 strzałów. — Zamordowanie leśniczego.

Warszawa, 29 grudnia.

O warunkach, w jakich żyjemy obecnie, świadczy wymownie napad 18 uzbrojonych bandytów na folwark we wsi Maciołki.

O 10 wiorst od Warszawy, uzbrojona szajka bandytów napadła na dom mieszkalny, przeprowadziła oblężenie tego domu w ciągu dwóch godzin, wymieniła z broniącymi się mieszkańcami przeszło 700 strzałów, — a pomocy ze strony żandarmów, policyi, władz bezpieczeństwa, ani słuchu.

Dopiero w parę godzin pa napadzie i morderstwie — zjawia się pierwszy oddział straży bezpieczeństwa. Lecz, jak dotąd, — śledztwo prowadzi się więcej, niż powoli (do dzisiaj na miejscu wypadku nie było jeszcze władz śledczych).

W folwarku przy wsi Maciołki (nie całe 10 wiorst od Warszawy) mieszkał Józef Ciszewski z żoną, dzieckiem i bratem. B. dowborczycy — J. Ciszewski wraz z bratem, zajmowali posady leśniczych w lasach rządowych w Sokołówku (pow. Radzymiński) i z powodu swej energii i odwagi, już od dawna byli solą w oku grasujących w tych okolicach bandytów, którzy też zaprzysięgli zgładzić obydwóch braci.

NAPAD.

W pierwszy dzień świąt, o godzinie 7-mej wieczór, Józef Ciszewski wyszedł wraz z parobkiem na dziedziniec. W chwili, gdy przestąpił próg domu, ujrzał się otoczonym przez bandę uzbrojonych ludzi, którzy rzucili się na niego, starając się go schwycić. Nie tracąc przytomności, Ciszewski odepchnął najbliższych napastników, wbiegł do domu, zatarasowując drzwi i krzykiem alarmując brata i żonę o napadzie.

OBLĘŻENIE.

Natychmiast zamknięto wszystkie okna i drzwi, podzielono broń — i troje ludzi (w tem jedna kobieta) zaczęły się bronić przeciwko 18 bandytom, którzy czując się zupełnie bezpiecznymi, rozpoczęli prawidłowe oblężenie. Oblężenie to trwało przeszło 2 godziny. Walczące strony zamieniły przeszło

700 STRZAŁÓW

i być może, w końcu oblegani doczekaliby się pomocy, gdyby nie zabrakło im naboi. Lecz gdy napadający poczuli, że ogień broniących się słabnie, zaczęli energiczniej nacierać, przyczem udało im się postrzelić w nogę (przez drzwi) brata Ciszewskiego. Po wywaleniu tych drzwi kilku bandytów wpadło do mieszkania, otoczyło Józefa Ciszewskiego i kilkoma strzałami rewolwerowymi położyło go, w oczach żony, trupem na miejscu.

Bandyci przez pewien czas jeszcze pozostali przy trupie, aby upewnić się co do jego śmierci, gdyż od herszta swego otrzymali rozkaz sprawdzić, czy Ciszewski jest

RANIONY, CZY TEŻ ZABITY.

Po dokonaniu mordu, bandyci natychmiast odjechali, nie rabując i nic nie zabierając ze sobą.

Policya stawiła się na miejscu wypadku dopiero w parę godzin po odjeździe bandytów, którzy naturalnie zniknęli bez śladu.

Wszyscy bandyci byli uzbrojeni w karabiny i w rewolwery, przyczem czuli się tak bezpieczni, że żaden z nich nie uważał za potrzebne włożyć maski.

„Kawał" studencki czy też szpiegostwo.

Warszawa, 29 grudnia.

Władze śledcze przesłały świeżo do sądów dochodzenie, które obudziło **niezwykłe zaciekawienie.**

Źródłem afery, **mocno podejrzanej i wkraczającej w dziedzinę polityki wojskowej** — jest odezwa wojskowej kontroli telegrafu przy ministerstwie spraw wojskowych, przesłana do policyi kryminalnej — **po przejęciu szeregu nader charakterystycznych depesz natury tajemniczej.**

Wyświetlono mianowicie, że niejaki Antoni Lubkiewicz, lat 25 liczący, student uniwersytetu, pochodzący z Wilna, przybył do Warszawy dla ukończenia studyów i wkrótce potem różnoczasowo wysyłał do różnych osób, zamieszkujących w Wilnie, obszerne **telegramy, zawierające bez mała po sto wyrazów, o treści nader komicznej i na pozór nic nie znaczącej,** a mianowicie: wszystkie depesze odnosiły się do **pogody, parasola i breloczków.**

W jednej z depesz, **w języku niemieckim, olbrzymich rozmiarów,** o specyalnym kluczu, słowa nie wiązały się z sobą zupełnie, **a mowa była o „breloczkach".**

Badany doraźnie Lubkiewicz, wyjaśnił, że ułożenie **12 depesz i wysłanie 5 z nich** miało na celu urządzenie **kawału studenckiego** i przeprowadzenie intrygi kawalerskiej, ułożonej wespół z innym znajomym względem osób, zamieszkałych w Wilnie, a między innemi względem tamecznego starszego lekarza kolejowego, Aleksandra Wineza (vel Winera), którego krewne panny, Wanda i Lola, z uwagi na ich karli wzrost, przezwane były **„breloczkami".**

Stąd właśnie pochodzi depesza, w której Lubkiewicz zawiadamia, że przyjeżdża do Wilna wraz z breloczkiem, wszystko to jednak **niema żadnego podkładu politycznego, ani też kryminalnego.** Podpis zaś na niektórych telegramach „dr. Jerzy Halperin", który zawiadamia o powstaniu na Śląsku, — również nie ma żadnego znaczenia; dr. Halperin, który jest przedstawicielem **firmy handlowej** „Oleum", często przyjeżdża do Warszawy.

Dalsze dochodzenia w tej, bądź co bądź charakterystycznej sprawie, urząd śledczy skierował do sądu pokoju 21 okręgu m. Warszawy.

Rozwiązanie 63 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 338 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

303. KRY-MI-NA-LI-STA.
304. KU-BA-NY.
305. PA-LE-STY-NA.
306. Bat, kat, mat, PAT.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

307. MA-SKA-RA-DA.

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 69** (z Warszawy, Łodzi, Kielc, Radomia, Lwowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Przeworska, Żywca, Jaworzna, Swoszowic, Sędziszowa, Sambora, Kielanówki, Koropuża, Chorkówki, Wróblika Król. Ruszczy, Kornatki i Grabowca, oraz **38** z Krakowa), a **Czytelnicy 184** (z Krakowa **132).**

Mylnych rozwiązań nadesłano **17.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 28 grudnia 1919, o godzinie 11'30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert — p. Pisz Jan** z Krakowa, ul. Basztowa l. 3, **po raz pierwszy.**
2. **Flakon na kwiaty — p. Dąbrowski Stanisław** z Krakowa, plac Groble 17, II. piętro, **po raz pierwszy.**
3. **Kalendarz na rok 1920 — p. Olszeniak Teresa** z Krakowa, ul. Biskupia 11, **po raz piąty.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na styczeń 1920 r. — p. Pałasz Mieczysława** z Krakowa, ul. Garbarska 7, **po raz drugi**

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

„BETLEEM POLSKIE".

Jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla, z muzyką Michała Swierzyńskiego.

„. . . Płakała — —
„Jasna kolęda w przyćmionej piekarni..." — i jak uwięziony motyl, poty drgała tęcza skrzydeł w pamięci dziecka — aż skrzącym klejnotem zalśniła w koronie poety. Mały Julo Słowacki świadczy czem są wrażenia dzieciństwa i jaką ich skarbnicą są polskie jasełka.

Płakały dotąd nasze kolędy, milczącą rzewność kryły nasze jaselkowe igły i kukiełki pozornie tylko ucieszne, w istocie oplątane serdeczną nicią tęsknoty. A ta złota nić tradycyi, wysnuta z zarania dni, zahacza o każde polskie serce — i targnięta, u starych i młodych wywołuje to samo, bodaj przelotne wzruszenie. Lucyan Rydel podjął wątek odwiecznej legendy — i przesłanki średniowiecznych misteryi, ze wszystkiemi ich uroczemi anachronizmami, powiązał z tem wszystkiem, co w przeszłości narodu jest jego dumą, i z tem, co tak niedawno jeszcze było palącej krzywdy zarzewiem, krwawą skrą bólu, niezgasłą iskrą pod popiołami ukrytą. Przyszedł huragan i rozdmuchał iskrę w pożary, a potem rozpromienił w wolności złotą łunę, a jednak kolęda — jeszcze płacze..

„Betleem polskie", grane obecnie u nas po raz sto trzydziesty, po dziś dzień dobrze spełnia swą zbożną służbę. Pierwotna szopka ludowa, błyszcząca ubogim przepychem naiwnych złoceń i kolorowego papieru, ta przedziwna budowla, podobna do czarodziejskiego zamku, kryjącego w swem sercu mizerną stajenkę pod strzechą — zupełnie jak owa wspaniała świątynia w Loreto, co w swem wnętrzu zamknęła jako skarb mistyczny, biedny domek z Nazaretu, — ta sama szopka, której ślad zaczyna zanikać na krakowskim rynku — rozwinęła świecące skrzydła — i za sprawą poety — odnalazła swe prawne miejsce na deskach teatru, wskrzeszając zapomniane u nas od XI w., od czasów błogosławionej Kingi, tradycye szczeropolskiego misteryum.

Wtej wędrówce nie zostało uronione nic z tego, na co złożyły się wieki i co przechowało się w arce pieśni gminnej. Autor skupił tu cały pietyzm i odczucie, utrzymał wiernie linie i nad miarem literatury nie skaził czystej poezyi treści, bijące jak żywe serce ludzkości — ale ponadto wiele więcej nie uczynił. I tak właśnie jest dobrze.

Kto pamięta swe pierwsze wrażenie z teatru, odbite jak na czułej kliszy w duszy dziecka i przechowane gdzieś na samem dnie pamięci, ten wie, jak silnie ono trwa, w czarujących i niezbladłych kolorach, wbrew wszystkiemu co się tam później odświerciadlało i nikło. A kto w dzień premiery, widział te loże, balkony i galerye, wypełnione jak kosze, kwitnących buziaków, podobne gniazdom pełnym ptasząt o rozświegotanych dzióbkach i błyszczących jak paciorki oczach — ten pojmie i uzna, że dobrze jest, jeżeli w tych źródlanych duszach, jako pierwszy promień, odbije się blask gwiazdy narodowego uczucia, co świeci nad „Polskiem Betleem".

Inna rzecz, że to nie znaczy, by utwór Rydla mógł być uważany za ostatni wyraz tego, co na ten temat może być wysnute z przesłucy legendy, przez twórczość indywidualną. Misteryum polskiej Wigilii i Narodzenia Słowa, w ezoterycznej swej głębi, czeka jeszcze na zaklęcie w kształt ostateczny, a wtedy dotychczasowe jasełka pozostaną niejako introdukcyą owym śpiewaniem prostaczem, zbudzonym wśród nocy i powołanych do uczczenia niepojętego cudu.

Dzisiaj już zresztą okazała się potrzeba wprowadzenia nowej nuty: „Bogarodzica — Dziewica" błaga „swego Syna — hospodyna" już nie o wyzwolenie bo to się dokonało, lecz o ład wewnętrzny, o światło, o mądrość, iżby ten naród raz wtóry nie upadł, i iżby po wieki nie został zadany kłam żarliwej wierze dziadów naszych, powstańców z 63 r., którzy przy ogniskach obozowych śpiewali: „Piękną kraty lane, więzy krwią zbryzgane — Hej kolęda, kolęda!"

W widowisku tego rodzaju, co „Betleem polskie", strona zewnętrzna, a więc wystawa sztu-

5. **Kalendarz na rok 1920 — p. Rozańska Marya** z Jaworzna, szkoła, **po raz trzeci.**

„Człowiek, który powrócił z tamtego świata" — sensacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Feldmannówna Gustawa** z Jarosławia, **po** raz trzeci.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Pan dobrodziej nie kradnie?

Pewien mój znajomy przyjechał do Krakowa z małego miasteczka, gdzie jeszcze wszechmożny „pasek" nie rozpanoszył się tak bezczelnie jak w grodzie, którego głową jest magistrat krakowski!...

Przybysz z prowincyi od natury obdarzony doskonałym apetytem i ponadto zgłodniały jak wilk wstąpił do jednej ze znanych jadłodajni, aby pokrzepić siły, nadwątlone podróżą i kilkugodzinną bieganiną po mieście. Wypił dla rozgrzewki wódkę jedną, potem drugą, trzecią, zakąsił kawałkiem kiełbasy, a potem kazał sobie podać zupę, pieczeń z jarzyną, kompot i leguminę — ot! zwykły gospodarski obiad, jaki mu codziennie w domu przyrządza żona.

— Płacić! — zawołał wreszcie — jako tako zaspokoiwszy głód.

— 87 koron i 60 hal. do usług pana dobrodzieja...

— Co?... — krzyknął gość — ja się przesłyszałem chyba!... Powtórz no pan raz jeszcze!...

— 87 kor. i 60 hal... Pan dobrodziej dziwi się, że tak tanio?... Tak, bo u nas ceny wyjątkowo niskie!...

— A niechże was wszyscy dyabli! — To się nazywa: niskie ceny!... Za taki obiad 87 kor.!... Ależ żeby u was jeść, to kraść chyba trzeba!...

— A pan dobrodziej nie kradnie? — zdziwił się szczerze kelner — bo my tutaj wszyscy kradniemy!...

MIR.

Od Wydawnictwa.

Podwyższenie prenumeraty „Gońca Krakowskiego"

Z dniem 1 stycznia 1920 wejdzie w życie nowy cennik drukarski, przewidujący bardzo znaczne podwyższenie płac personalu w drukarniach małopolskich. Pociągnie to za sobą znaczne **podrożenie wszelkich druków,** w szczególności zaś pism codziennych, które drukują się w godzinach nocnych, specyalnie wynagradzanych. Poza tem **ceny papieru rotacyjnego** — jak o tem niejednokrotnie pisaliśmy, — **poszły w ostatnich tygodniach niesłychanie w górę,** tak, że prasa warszawska, już tylko tym jednym względem powodowana, podniosła cenę gazet od 1 grudnia blisko o 100 procent.

Mimo tak kolosalnego podrożenia kosztów własnej produkcyi, **cena „Gońca Krakowskiego" podniesie się stosunkowo nie wiele. Dzięki wysokiej cyfrze nakładu** (przez co robocizna kalkuluje się taniej) — **jesteśmy w możności ustalić nową cenę egzemplarza na 80 halerzy, a w prenumeracie miesięcznej koron 22** — (z dostawą do domu **koron 24**).

Cena powyższa — jakkolwiek w stosunku do poprzedniej dość wysoka, — **postawi jednak „Gońca Krakowskiego" w rzędzie najtańszych pism codziennych w Małopolsce,** a prawdopodobnie i w całej Polsce, — gdyż prasa Kongresówki, choć obecnie nieco tańsza, zapowiada jednak w najbliższym czasie nową podwyżkę prenumeraty.

Szanownych naszych Prenumeratorów upraszamy o jak najrychlejsze nadesłanie należytości abonamentowej na miesiąc bieżący.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Sabina	**Wtorek 30 grudnia**
Wschód słońca 7·39	
Zachód słońca 3·47	
Długość dnia 8·08	

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Nina" L. Kampfa.

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Tancerka".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: Jubileuszowy wieczór E. Koszutskiego.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna".
Środa: Noc sylwestrowa.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek. Mieczysław Dąbrowski: „Futuryzm w polskiem malarstwie i rzeźbie".

P. Priłucki „walczy" dalej.

Na odbytym przed kilku dniami zjeździe żydowskich radnych „ludowych" N. Priłucki oświadczył między innemi:

„Musimy tu uroczyście powtórzyć żądanie autonomii personalnej na podstawie języka żydowskiego. Inni już zrzekli się tej zasady. Nie mówią oni jeszcze tego jawnie, lecz cichaczem już o tem zakomunikowali sferom wpływowym. Ochłap, jaki nam rzuciła konferencya pokojowa, nam nie wystarcza."

Jak z tego widać grupa skrajnych nacyonalistów (t. zw. partya „ludowa") z osławionym Priłuckim na czele **zamierza dalej prowadzić walkę o ostateczne wyodrębnienie żydów poza nawias społeczeństwa i budowę państwa w państwie,** przeciw której wypowiada się nietylko cała opinia polska, ale też większość żydów samych.

Kiedyż wreszcie położy się kres tej szkodliwej nad wyraz agitacyi?

—o—

Socyalizacya służby lekarskiej.

(l.) **Zastępstwo miasta Bergreichstein w Czechach** ustanowiło posadę lekarza miejskiego, **który ma obowiązek bezpłatnego leczenia wszystkich przynależnych do Bergreichsteinu mieszkańców.** Do tej pory lekarze gminni i okręgowi zobowiązani byli udzielać bezpłatnej porady wyłącznie ludności ubogiej, korzystającej z dobroczynności publicznej, nie zaś wszystkim mieszkańcom począwszy od właściciela ziemskiego i burmistrza aż do nędzarzy. Można sobie wyobrazić z jaką ochotą będzie oddawał się swej pracy zawodowej nowo zamianowany lekarz miejski w Bergreichstein, jeżeli przysługuje mu jedynie roczna pensya 6100 koron bez prawa wykonywania praktyki prywatnej.

—o—

Miejscowość Hindenburg znowu dawnem Zabrzem

(l.) Przedstawicielstwo gminy miejscowości Hindenburg na Górnym Śląsku postanowiło na żądanie polskich członków Rady gminnej przywrócić tej miejscowości dawną nazwę Zabrze. Uchwała zapadła 20 głosami przeciwko 16 głosom niemieckiego protestu.

—o—

Drewniane domy w Londynie.

(l.) Kwestya budowy drewnianych domów została uznana za jedyny ratunek wobec kryzysu mieszkaniowego w Londynie. „Aircraft Manufacturing Company" jedna z wielkich firm budowlanych przedsięwzięła budowę 1000 do 1200 domów drewnianych w przeciągu jednego roku. Domy mają być dwojakich rozmiarów. Pierwszy typ, którego koszta wyniosą 430 funtów szterlingów (240.000 koron) będzie obejmował mieszkanie, trzy pokoje sypialne, łazienkę, kuchnię i przynależytości. Drugi typ domu wystawiony kosztem 525 funtów szterl. (300.000 kor.) posiadać będzie dwa mieszkania.

o

Tajemnicza choroba.

(l.) Angielski okręt „Calmut" płynący z Santos z ładunkiem bawełny, począł ubiegłego poniedziałku na pełnem morzu wzywać nagle ratunku przy pomocy rozmaitych alarmujących znaków i sygnałów. Przybyła łódź ratunkowa znalazła kapitana okrętu oraz całą załogę zarażonych jakąś dziwnie tajemniczą nieznaną chorobą. Nawet lekarze nie mogli zoryentować się

ki, jest czynnikiem najmniej w połowie decydującem o wrażeniu. Otóż trzeba stwierdzić, że dekoracyjna oprawa i techniczne efekta stanęły tu na wysokim poziomie. Zjawienie aniołów na smutnych polskich polach, lecący Zwiastun, dawały pełnię scenicznego złudzenia, pałac Heroda tak się musi stylizować w wyobraźni ludowej, ślicznym był też nastrój śnieżnej nocy wigilijnej, z majacząca perspektywą Wawelu, jedynie wnętrze świętej szopy ukazane zostało zbyt realistycznie, zbyt mało owiane mistycznym majestatem.

Z artystów niemal wszyscy dzielą po równi zasługę gry epizodycznej, stąd trudnem jest wyszczególnianie, — jedynie p. Puchalski, jako Heród, dźwigał ciężar większej roli, z której wywiązał się pomyślnie w kierunku właściwego utrzymania się na szerokiej linii, między żywym człowiekiem a tradycyjną lalką z szopki. P. Hryniewiczówna nie ponosi winy, że ukazana zbyt blisko, nie zdołała po za matką dziecięcia, objawić przemienionego oblicza pełnej świadomości i mocy Matki Boga i Królowej Korony polskiej. Stylową była Śmierć i Dyabeł (pp. Krasnowiecki i Brandt), a z korowodu postaci naszej historyi i martyrologii, dążących z adoracyą do stóp żłóbka, zapałem porywał Kosynier (p. Miarczyński), a głębokim nastrojem wzruszał Unita podlaski (p. Grolicki). Wianek swojskich melodyi i kolęd, dziarski krakowiak odtańczony z przyśpiewkami, intermedya ucieszne między aktami, w których pp. Miarczyński, Szymborski, Orwid i Wasilewski odtworzyli charakterystyczne figurki polskich maryonetek, wszystko to razem przyczyniło się do udatnego ze wszechmiar zespołu widowiska.

Jedna uwaga: w kontraście do przepełnionej widowni z pierwszych przedstawień, na sobotniem, z którego dochód przeznaczony był na rzecz Związku artystów teatru im. Słowackiego, pełne były wprawdzie balkony i galerya, lecz wszystkie droższe miejsca świeciły pustkami. Czyżby to był objaw niewdzięcznej obojętności na ciężką dolę naszych artystów, którzy tak niedawno okazali, jak gorąco łączą się sercem z całem społeczeństwem, w trosce o polskiego żołnierza?

Smutne to trochę... Zwłaszcza, gdy rzecz dzieje się „w Betleem, nie bardzo podłem mieście".

Ewa Łuskina.

Tygodnik ilustrowany o teatrach krakowskich.

Najpoważniejsza ilustracya polska zamieszcza w ostatnim swym numerze długi artykuł na temat teatrów krakowskich, z widokami z teatru „Bagatela" i portretami dyr. „Bagateli" red. M. Dąbrowskiego, Ludwika Czarnowskiego oraz Henryka Uziembły. O teatrze im. Jul. Słowackiego wyraża się autor felietonu podpisany **Aut. w słowach szczerej sympatyi.**

„Przed półtora rokiem — pisze — dyrekcyę teatru objął Teofil Trzciński. Był to i jest człowiek stworzony na następcę Pawlikowskiego. Uposażony w kulturę literacką i artystyczną jest on naturą stworzoną dla służby scenie przez bezgraniczny entuzyazm dla tej dziedziny sztuki, przez fanatyzm pewnego rodzaju".

Omówiwszy trudności z jakiemi walczyć musi dziś teatr pisze „Tygodnik", że z siłami jakie posiada teatr im. Słowackiego, dyr. Trzciński radzi sobie wcale nieźle, daje przedstawienia bardzo miłe, nie rezygnuje z wielkiego repertuaru, intuicyjnie odnajduje nowe strony talentu w indywidualnościach aktorskich, słowem nie tak smutno jak usiłuje dowieść krytyka krakowska przysłowiowo malkontencka, fachowo złośliwa, bardziej zarozumiała niż kompetentna, zdolniejsza do pasty niż do wrażliwości. Naogół biorąc przedstawienia Trzcińskiego mają większą wartość teatralną niż recenzye o nich literacką".

Pochlebną wzmiankę znajdujemy w dalszym ciągu felietonu dla teatru powszechnego i jego dyrektorów — kończy zaś rzecz o teatrze krakowskim ustęp poświęcony „Bagateli" i tej dyr. p. Dąbrowskiemu. Także i o tej scenie pisze autor felietonu z gorącymi akcentami życzliwości, przywiązując do „Bagateli" bardzo duże nadzieje jako sceny, gdzie króluje krotochwila i lekka komedya.

—o—

w tej zagadkowej słabości, nie umieli zatem udzielić chorym żadnej pomocy. Ofiarą nieznanej choroby padł do tej pory jeden z członków załogi okrętowej, Brazylijczyk.

O miejsce pod Operę w Krakowie.

Piszą nam z miasta:

Sprawdza się przepowiednia Boya, który w jednej ze swoich recenzyi przepowiedział walkę, jaka się rozpęta nad decyzyą o wybór miejsca pod gmach opery w Krakowie. Wieszczy Boy twierdzi, że walka ta potrwa **lat kilka**, poczem nastąpi drugi okres walk kilkuletnich o projekt, wreszcie nasi prawnukowie zaczną „da capo". Już kilka „głosów publicznych" projektuje tam i ówdzie, a nawet korporacye zawodowe zaczęły walczyć wewnątrz siebie o wybór miejsca.

Wszystkie dotychczasowe pomysły nie liczą się z trzema warunkami, jakie są potrzebne do zbudowania opery, a te są: 1) pieniądze, 2) pieniądze i 3) pieniądze.

Operę stawiać ma nie rząd, ani miasto, lecz Tow akcyjne. Tow. akcyjne zaś może liczyć na akcyonaryuszy, jeśli **będzie w możności zapewnić im procent od akcyi.**

Te zaś gwarancye mogą dać przemysł i handel, w formie sklepów i restauracyi, pomieszczonych w gmachu opery. Małą część tych ciężarów może wziąć na siebie przedsiębiorstwo operowe. **A zatem gmach opery, budowany inicyatywą prywatną, musi stanąć w takiem miejscu, gdzie natychmiast po wystawieniu gmachu będą mogły być zrealizowane plany finansowe Tow. akcyjnego, gdzie natychmiast sklepy i restauracye będą wynajęte.** Wszelkie zatem projekty, czy w tym kierunku, czy w tamtym, miasto się rozwinie za lat 10 czy 30, są w tym wypadku niedopuszczalne. Trudno bowiem będzie znaleźć chętnych subskyrbentów, którzy będą chcieli uwierzyć w to, że za lat 30 otrzymają pierwszą dywidendę od zakupionych akcyi.

Ten wzgląd realny musi być przy wyborze miejsca przedewszystkiem uwzględniony, kwestye inne muszą stać się drugorzędnemi. Jeślibyśmy bowiem cały ciężar amortyzacyi i oprocentowania kapitału przenieśli na przyszłe przedsiębiorstwo operowe, to **opera nie mogłaby istnieć ani dnia** i gmach operowy trzebaby, aby ratować kapitał, zamienić na halę towarową, na ujeżdżalnię czy coś podobnego. A zatem mieszkańcy starożytnego grodu Krakowa, świetne instytucye kulturalne, polityczne, wyznaniowe i t. d., chciejcie uwierzyć w to, co napisałem, myślcie realnie **dzisiaj,** a zwłaszcza fantazye **o jutrze czy pojutrze zostawcie.**

Z podanych czterech miejsc pod budowę operowego gmachu (plac Dietla, Rynek Kleparski, wylot ul. Karmelickiej i wylot ul. Wolskiej), nadają się odnośnie do wywodów przytoczonych dwa: 1) plac Dietla i 2) Rynek Kleparski.

O walorach artystyczno-architektonicznych rozstrzygnąć ma Koło architektów i instytucya ta powinna ocenić, który z tych dwóch placów odpowiednich pod względem handlowo-przemysłowym, nadaje się lepiej pod względem architektonicznym pod budowę opery.

Bądźmy raz nareszcie realistami.

Przemysłowiec.

Groźba zwinięcia Pogotowia ratunkowego!

Większość mieszkańców Krakowa sądzi, że Pogotowie Ratunkowe jest instytucyą miejską lub rządową, nie wielu zaś wie, że jest to To**warzystwo humanitarne prywatne,** utrzymujące się z wkładek członków, dorywczych datków i małych subwencyj, a tylko z powodu braku własnego budynku mieści się w lokalu wynajmowanym bezpłatnie od Straży pożarnej, a raczej od gminy miasta Krakowa.

Przez blisko 30-letni okres swego istnienia i działania, ilużto ludziom uratowało Pogotowie życie, ilu uchroniło od kalectwa...

Przeszło 120.000 załatwionych wypadków od czasu założenia Pogotowia, a około 500 wypadków załatwianych miesięcznie, to dość chyba zasług wobec społeczeństwa i dość tytułów do odwołania się w **chwili grożącej zamknięciem** Pogotowia, do ofiarności publicznej.

Pogotowiu bowiem, **a raczej mieszkańcom Krakowa,** grozi zastanowienie czynności Stacyi Ratunkowej **z powodu blizko 150.000 K deficytu,** jaki wykazuje budżet Stacyi Ratunkowej, deficytu, który bezwarunkowo zwiększy się jeszcze z powodu rosnącej drożyzny. Wstydem jest dla Krakowian, że na przeszło 200.000 mieszkańców miasta Tow. Ratunkowe ma obecnie niespełna 500 członków zamiast co najmniej 50.000 mimo bardzo niskiej wkładki (20 koron rocznie). Wstydem jest, że Pogotowie za blisko 30-letni okres istnienia nie mogło się zdobyć na własny budynek, **że z tego powodu niema gdzie umieszczać chwilowych chorych, że walczyć musimy z tysiącznemi trudnościami z powodu braku budynku i środków lokomocyi, to bowiem czem dziś Pogotowie rozporządza, jest na Wielki Kraków co najmniej bardzo a bardzo mało.**

I jeżeli Pogotowie krakowskie, pierwsze założone na ziemiach polskich, jeszcze dziś działa i mimo wielkich braków działa sprawnie, **jeżeli mimo wszystko jest najsprawniejszą tego rodzaju instytucyą na ziemiach polskich,** to zawdzięczać należy tylko ofiarnej pracy lekarzy i kierownika Pogotowia, wielkiej życzliwości Prezydyum miasta i jednego z posłów, a przedewszystkiem niezmordowanym zabiegom Prezydyum Pogotowia.

Jednak mimo wszelkich wysiłków, samem choćby tak wielkiem uznaniem, jakiem się cieszy Pogotowie Ratunkowe **istnieć nie można bez poparcia finansowego ze strony społeczeństwa** i dlatego Tow. Ratunkowe staje wobec groźby wstrzymania swoich czynności, a raczej wobec tej groźby stają mieszkańcy miasta, nie mówiąc już o innych brakach i tak bardzo koniecznej budowie domu.

Niechże więc każdy, kto jest pewny, że nigdy żadnemu nie ulegnie wypadkowi, ani żadnej chorobie i że nigdy nie zażąda pomocy Pogotowia, w dniu Nowego Roku datku i poparcia temu Pogotowiu stanowczo nie odmówi.

Śmiałe włamanie do sklepu na Stradomiu.

Bandyci chcąc dostać się do sklepu przebijają na wylot grubą ścianę domu. — Zrabowanie towarów za 100.000 kor. — Właściciel zakładu pogrzebowego wspólnikiem złodziei.

(T) W nocy z 16 na 17 b. m. włamali się złodzieje do sklepu bławatnego Szachne Landaua przy ul. Stradom, gdzie popełnili kradzież w sposób b. skomplikowany i śmiały.

Bandyci widząc mianowicie że wejściem od przodu nie dostaną się do wnętrza sklepu, wpadli na doskonały pomysł. Oto wybili otwór w ścianie obok stojącego domu (który przytykał tuż do upatrzonego przez nich sklepu) i w ten sposób uzyskanem wejściem dostali się do sklepu. Skradli tam 23 zwoje materyi wełnianych, 3 zwoje satyny i 10 zwojów oxfordu, łącznej wart 100.000 K. W toku dochodzeń znalazły organa policyjne w **zakładzie pogrzebowym Henryka Cyny w Podgórzu kilka zwojów tej kradzionej materyi wartości 40.000 K.** Aresztowani Henryk Cyna i jego żona zeznali, że materyały te przyniosła do nich niejaka Marya Bobel, żona znanego bandyty Antoniego Bobla.

Boblowa przyrzekła Cynom część zysku ze sprzedaży tej materyi. Łącznie z tą sprawą aresztowano Wojciecha Widełkę, który pośredniczył również w sprzedaży kradzionych rzeczy.

Aresztowano ją. Policya jest zdania, że kradzież popełnił Antoni Bobel wraz z wspólnikami. Za Boblem, który zbiegł i jego towarzyszami zarządzono pościg

(l.) **SILNY MRÓZ** zawitał wczoraj do nas na dobre, osiągając wysokość kilkunastu stopni poniżej zera. Wyrysował fantastyczne arabeski na szybach okien, wymalował olbrzymie rumieńce na twarzach przechodniów, którzy chuchając i dmuchając w zmarznięte dłonie, kuląc głowę w podniesione kołnierze, w szybkiem tempie przebiegali ulice, spiesząc do domów, w których niestety nie każdemu danem jest ogrzać się przy ognisku pieca. Widmo trwających mrozów przerażeniem ogarnia tych wszystkich, których piwnice świecą pustkami, którzy do tej pory daremnie marzą o zaopatrzeniu się w węgiel, dostępny w tym roku tylko dla wybrańców losu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. We środę wieczorem wystawia teatr arcyzabawną komedyę Sardou „Nerwowi".

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsze przedstawienie przyniesie „Tancerkę" z p. Kozłowską w tytułowej roli — noworoczna popołudniówka „Hiszpańską muchę", zaś czwartkowy spektakl wieczorny „Roztwór prof. Pytla".

PRZEDSTAWIENIA SYLWESTROWE w „Bagateli" urządzone staraniem artystów zapowiadają się świetnie. Niezwykle barwny i wesoły program przyniesie wyborną farsę Feydeau **„Daj mu na przeczyszczenie",** aktualną rewietę **„Kraków na szczudłach"** nadto część koncertowo-humorystyczną z szeregiem przepysznych monologów, śpiewek i tańców w wykonaniu sił specyalnie uzdolnionych w zakresie lekkiej muzy. Atrakcyą programu będzie niezawodnie występ p. Wandy Szwarcównej artystki król. opery drezdeńskiej, która bawiąc w przejeździe w Krakowie przyjęła również cenny swój współudział. P. Szwarcówna wykona parę aryi operowych. Początek „Wieczoru sylwestrowego" o godz. 7 i pół wiecz. — początek „Nocy sylwestrowej" na dochód Związku artystów o godz. 11 wieczorem. Pozostałe bilety wysprzedaje kasa teatru codziennie.

POPOŁUDNIÓWKA SYLWESTROWA dla dzieci i młodzieży o programie niezwykle dowcipnym i wesołym, urozmaiconym śpiewami i tańcami pp. Koszutskich i ich uczenic, odbędzie się w „Bagateli" we środę o godz. 4-tej popołudniu. Ceny odpowiednio zniżone.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś jubileuszowy wieczór znakomitego baletmistrza E. Koszutskiego. W skład programu wchodzą: jedna z najweselszych fars polskich: „Teatr amatorski" Bałuckiego; porywający prolog ze „Strasznego dworu" Moniuszki i nadzwyczaj urozmaicone „Divertssement baletowe" układu jubilata składające się z siedmiu niezmiernie barwnych tańców, wśród których na pierwszy plan, obok tańca p. Koszutskiego i Pauliny Koszutskiej wysuną się: mazur i kozak trojga dzieci, oraz produkcye pp. Merlińskiej, Czołobitówny i Pyszyńskiej. W wieczorze dzisiejszym biorą prócz wymienionych wyżej, udział pp. Kolman, Krajewska, Horowiczowa, Malicka, dyr. Jarniński, Ludwig, Miller, Tarnawski, Zbucki i inni. Jutro powtórzenie dzisiejszego programu.

Z TEATRU NOWOŚCI. Na nowy rok daną będzie **nowość** rewia opretkowa. W przeglądzie tym wystąpi cały personal operetkowy łącznie z chórami. W czwartek 1 stycznia popoł. Fr. Lenara: „Tam gdzie skowronek śpiewa". — Dyrekcya Nowości przygotowuje niezwykle senzacyjną nowość a mianowicie „Rewię operetkową", składającą się z 12 najlepszych scen z wszystkich operetek dotychczas granych. W „Rewii" udział biorą wszyscy soliści i solistki oraz wzmocniony chór. Bilety są już do nabycia.

SZOPKA KRAKOWSKA W JAMIE MICHALIKOWEJ. W noc sylwestrową ukaże się po kilkuletniej przerwie w Jamie Michalikowej „Szopka krakowska". Komitet „szopkowy" nie ręczy za program, gdyż nie każdemu może on przypaść do gustu. O cenach dowiecie się jutro.

JUBILEUSZ EUG. KOSZUTSKIEGO. W dzisiejszym jubileuszowem przedstawieniu znakomitego artysty weźmie również udział jedna z najzdolniejszych uczenic mistrza panna Lola Wolfinger, która razem z urodziwą Niusią Pyszyńską i Helenką Czołobitówną odtańczą przepiękną chereograficzną fantazyę „Trzy gracye".

POSIEDZENIE KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W ubiegłą sobotę odbyła Komisya administracyjna posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza. Na wstępie radca m. Łuczko złożył sprawozdanie z rewizyi Kas. przeprowadzonej na kilku urzędach akcyzowych przez specyalny Komitet do tego wydelegowany. Rewizya wykazała stan druków walorowych i pieniędzy w należytym porządku. Rewizye takie mają się odbywać w dalszym ciągu. Następnie naczelnik Administracyi akcyzy dr Zawadzki, przedłożył cały szereg wniosków zmierzających do uregulowania stosunków podatkowych w dzielnicy Podgórze z chwilą wcielenia tej dzielnicy w obręb linii akcyzowej, co niewątpliwie nastąpi w dniu 1 stycznia 1920. W końcu załatwiono kilka spraw dotyczących rzeźni miejskiej i awansów urzędników akcyzowych.

SPRZEDAŻ CUKRU DLA DZIECI I OSÓB CHORYCH. Magistrat zawiadamia, że Firmy: Szarski, Jawornicki, Fromowicz (Krakowska L. 23 i Sikorski (Podgórze) sprzedają począwszy od soboty dnia 27 bm. **cukier biały gryskowy** dla dzieci i osób chorych na legitymacye dodatkowe w racyach po 300 gramów na osobę, za odłączeniem kuponu grudniowego. Cena za 1 kg. wynosi 25 K.; za 300 gr. 7 K 50 h.

KURSY DLA KOOPERATYSTÓW. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza rozpoczyna dn. 12 stycznia 1920 r. w sali Szkoły handlowej prof. Skalskiego, Rynek główny L. 24 III p. w godz. od 7—9 wieczór kursy pracowników w kooperatywach (konsumach).

Po każdym kursie odbędzie się egzamin. Liczba uczestników jest ograniczona. Zapisy przyjmuje do dn. 8 stycznia włącznie Biuro U. L. Zwierzyniecka L. 14.

(l.) **PODZIĘKOWANIE.** Generał Symon w imieniu żołnierza polskiego składa serdeczne podziękowanie komitetowi „Gwiazdki dla żołnierza“, prasie krakowskiej oraz wszystkim, którzy ofiarną obywatelską współpracą przyczynili się do pomyślnego przeprowadzenia akcyi „Gwiazdki dla żołnierza w polu“.

KRESY POMORSKIE. W chwili obecnej kładzie naród polski podwaliny swei przyszłości — swego bytu politycznego i ekonomicznego a obecne pokolenie dźwiga na swych barkach wielką odpowiedzialność i ciężkie obowiązki. W pracy tej bowiem unikac musimy błędów przeszłości a wołać do narodu o — rozum. Towarzystwo kresów pomorskich pragnie w tej chwili zwrócić uwagę Polski na ważnośc dziedzin nadbałtyckich dla przyszłego naszego bytu, tak pod względem politycznym, jak też gospodarczym i zapoczątkowawszy pracę w tym kierunku utworzyło w Krakowie Koło Małopolskie, które podzieliwszy się na sekcye: propagandy, naukową, skarbową i redakcyjną zamierza skupić w tej pracy wszystkie warstwy narodu. Przynależność dziedzin nadbałtyckich zadecyduje o dobrobycie robotnika, rolnika, kupca i przemysłowca polskiego i obowiązkiem każdego Polaka wziąść w pracy Koła Małopolskiego Kresów Pomorskich i poprzeć jego usiłowania moralnie i materyalnie. Wpisy przyjmuje prezes dr St. Stolarzewicz, Karmelicka 48, codziennie od 4—5 popoł., wkładki zaś i dary należy składać u skarbnika Dyrektora Seminar. Żeńskiego, Radcy Dobrowolskiego, Podwale 6, I. p. w godzinach przedpołudniowych.

ZJAZD RYBACKI z powodu reorganizacyi Komisyi organizacyjnej przeniesiono z 17 i 18 stycznia na dzień 20 i 21 marca 1920 r.

IV WIECZÓR KAMERALNY odbędzie się dn. 2 stycznia w salach Instytutu muz. W programie obok kwartetu smyczk. Haydna i Mozarta słynny kwintet fortepianowy Schuberta (Forellen) z p. Klarą Czop-Umlaufową przy fortepianie. Wstęp za zaproszeniami, po które się zgłaszać można w kancelaryi Inst. muz. ul. św. Anny 2.

WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA odbędzie się w sali Strzeleckiej, ul. Lubicz, połączona z koncertem i niespodziankami, jako to: pożegnanie starego a powitanie Nowego Roku, loterya fantowa, licytacya żywych ptaków i wybór „Królowej zabawy“. Muzyka własna. Strój spacerowy. Bufet obficie zaopatrzony. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp na salę 15 K od osoby. Czysty dochód przeznaczony na plebiscyt Śląska. Zabawę urządza „Orkiestra pracowników kolejowych“. O liczny udział uprasza Komitet.

NA BRAK GAZET KRAKOWSKICH w kawiarniach tutejszych dochodzą nas skargi. Panowie kawiarze nie raczą zaprenumerowaać po kilka egzemplarzy krakowskich pism. Sądzimy, że właściciele kawiarni postarają się o większą ilość pism krakowskich.

„WESOŁY WIECZÓR“ Stanisława Poleńskiego odbędzie się w dniu 15 stycznia 1920 w sali Kasyna wojskowego, orkiestra 20 pp. Dochód przeznaczony na bratnią pomoc słuchaczy Akad. „Sztuk pięknych“. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego Linia A—B.

(l.) **DZIESIĘĆ TYSIĘCY MAREK ZA ROZMOWĘ TELEFONICZNĄ.** Francuski wojskowy sąd wyższy w Moguncyi skazał dwie mieszkanki Frankfurtu, każdą na 10.000 marek grzywny za bezprawną rozmowę telefoniczną.

(l.) **CZAS LETNI WE FRANCYI.** Tak zwany czas letni we Francyi zaprowadzony zostaje w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1920 roku.

(l.) **KARIN MICHAELIS W WIEDNIU.** Sławna pisarka duńska Karin Michaelis, która przez cały okres wojenny oddawała się z zapałem pracy filantropijnej, przybyła obecnie do Wiednia, aby tam przeprowadzić szeroką akcyę dla zaopatrzenia starców, tak mężczyzn jak kobiet niezdolnych już do pracy i pozbawionych środków utrzymania.

NADESŁANE.

†

Z MĘ?LEWICZÓW AURELIA PRUGAROWA

przeżywszy lat 20, zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 28 b. m. opatrzona św. Sakramentami.

W nieutulonym żalu pozostali Mąż, Matka, Siostra i Brat zapraszają krewnych, znajomych i koleżanki Zmarłej na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się dnia 2-go stycznia o godz. 9-tej rano w kościele parafialnym Bożego Ciała.

Na froncie małopolskim może przyjść do starcia z bolszewikami.

Ludność z obszarów opróżnionych przez Denikina błaga wojska polskie o opiekę. — Gen. Iwaszkiewicz stoi murem i czuwa. — Sytuacya może ulec zmianie.

Lwów (pryw.). „Gazeta Lwowska“ podaje o sytuacyi na froncie galicyjskim następujące wiadomości od swojego korespondenta wojennego:

Sytuacya na froncie małopolskim w tej chwili nie uległa konkretnej zmianie, można jednak donieść, że wojska nasze liczą się już z nową konfiguracyą frontu i stosunków, jakie panują po drugiej stronie naszych linii. Wskutek zmian, które dokonały się na terenie armii Denikina, mianowicie wskutek tego, że oddziały Denikinowskie, stojące tuż przed frontem polskim, zostały ściągnięte, względnie mają być ściągnięte, **sytuacya na froncie małopolskim uledz może zmianie. Ludność, zamieszkała na wschód od naszego frontu, oczekuje poprawy stosunków.** W panicznej obawie przed bolszewikami, **ludność albo ucieka z ewakującymi się oddziałami Denikina, albo szuka schronienia na terytoryum polskiem.** Z różnych stron doszły **gorące prośby zrozpaczonej ludności, aby oddziały polskie ratowały im życie i mienie i kraj uchroniły od pożogi.** Lud zakosztował już urządzeń bolszewickiego raju, więc czyni wszystko, aby **zapobiedz nowej inwazyi** i ze szczególnem zaufaniem **zwraca się do wojsk polskich. Na froncie małopolskim może przyjść do zetknięcia się z bolszewikami.** Nie mówiąc w tej chwili o tem, kto do kogo podejdzie lub zaatakuje, wojska polskie, dzielna armia, zostająca pod rozkazami generała Iwaszkiewicza, czuwa i murem stoi na wyznaczonem jej stanowisku.

Morderstwo czy przypadek?

Lwów (telef.). Wczoraj po południu zaalarmowano inspekcyę policyjną we Lwowie, iż w domu przy ul. Kleparowskiej 17 **dokonano morderstwa.** Do mieszkania Antoniego Taterkowskiego przyszedł bratanek jego, Stanisław Taterkowski, notowany policyjnie i karany rzezimieszek, były kapral 6 p. saperów w Przemyślu — i w czasie rozmowy **zmierzył z brauninga do żony swego stryja,** Katarzyny Taterkowskiej. Ta **zwróciła mu uwagę, żeby nie robił żartów,** bo w mieszkaniu są dzieci. Wówczas Taterkowski **wyjął z kieszeni magazyn z nabojami i włożył do brauninga,** przyczem usiadł koło śpiącego stryja. Po chwili **zmierzył z brauninga i wypalił.** Kula ugodziła śpiącego w lewą stronę nosa, przebiła na wylot głowę i **spowodowała natychmiastową śmierć.** Po tym czynie sprawca wybiegł z domu na Górę Stracenia. Natychmiast rozpoczęte śledztwo nie zdołało jeszcze stwierdzić, czy zachodzi tu przypadek, czy zabójstwo. Sprawcy dotychczas nie ujęto.

Napad na mieszkanie wicekróla Irlandyi.

Dublin (Reuter) Wczoraj rano **wykonano napad na mieszkanie wicekróla Frencha. Jeden oficer warty został zabity oraz jeden z 12 napastników.** Cztery osoby, podejrzane o udział w napadzie, aresztowano.

Niemcy muszą dać 6 pociągów dziennie dla transportu wojsk plebiscytowych.

Paryż (B. K.). Dnia 27 b. m. przed południem odbyła Rada Najwyższa posiedzenie, na którem generał Weygand złożył Radzie Najwyższej expose o stanie rokowań z Niemcami co do transportu wojsk koalicyjnych do obszarów plebiscytowych. **Koalicya żąda 6 pociągów dziennie, podczas gdy Niemcy uważają za możliwe dostawienie tylko 4 pociągów dziennie.**

Bliska ratyfikacya traktatu w Ameryce.

Waszyngton (PAT). Naprężona sytuacya w senacie zmieniła się w ostatnich dniach na lepsze. **Republikańscy** senatorowie, którzy domagają **się** łagodniejszych zastrzeżeń, zagrozili, że **nie zgodzą się na kierownictwo senatora Lodge, jeżeli on nie podejmie rychło kroków, celem dokonania kompromisu.** Odbyły się już liczne zebrania senatorów republikańskich, celem omówienia istniejących trudności. Senatorowie, domagający się **łagodniejszych zastrzeżeń,** roz-

porządzają co najmniej 19 głosami; do tego zaś przyłączy się 45 głosów senatorów demokratycznych. W ten sposób jest zapewniona większość 2 trzecich głosów, t. j. 63 głosów. Jak przypuszczają, **dnia 1 stycznia ma być ogłoszona formuła kompromisu, a wówczas nastąpi ratyfikacya w przeciągu niewielu dni.**

100 milionów dolarów na cele naukowe i filantropijne.

Waszyngton (PAT). Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu, że John Rockefeller **ofiarował ponownie** 100 milionów dolarów na cele naukowe i filantropijne.

Plebiscyt w Cieszyńskiem nie będzie odroczony

Praga (PAT) Dzienniki donoszą, że podana niedawno przez „Lidove Noviny" wiadomość o odroczeniu plebiscytu na Śląsku jest nieprawdziwa. **Plebiscyt odbędzie się w przewidzianym terminie. Komisya plebiscytowa przybędzie na Śląsk w drugiej połowie stycznia**, na razie jednakże bez przedstawicieli Ameryki.

Clemenceau prezydentem, Poincare ministrem skarbu.

Paryż (B. K.). Wybór Clemenceau na prezydenta republiki francuskiej zdaje się być pewnym. Ponieważ p. Clemenceau, jako prezydent ministrów, w dniu wyboru zamierza podać się do dymisyi z całym gabinetem, **zostanie prezydentem ministrów Millerand.** Jako minister skarbu jest upatrzony Loucher, ma on jednak **poważnego kontrkandydata w osobie Poincarego, który podobno ma poważny zamiar objąć portfel finansowy.**

Głodowe manifestacye górników czeskich.

Praga (PAT) „Pondelnik" donosi, że wczoraj odbyła się w Kladnie wielka manifestacya górników, protestujących przeciw utworzeniu senatu i przeciw drożyźnie artykułów spożywczych.

„Legionarze" czescy zatrzymani przez Rumunów.

Praga (PAT) „Pondelnik" donosi, że **legioniści czescy, powracający z Syberyi, zostali zatrzymani w Rumunii.** Kilka transportów znajduje się w miejscowości Tyraspol. Ludność rumuńska stawia przeszkody w dalszej podróży legionistów, żądając **za przewiezienie jednej osoby przez most kolo Tyraspol 1400 rubli.** Ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze interweniowało w tej sprawie w Bukareszcie.

Ofenzywa dżumy.

Paryż (B. K.). Dyrektor instytutu Pasteura, Dujardin-Beaumetz, oświadczył współpracowni kowi „Matina", że w wielu portach morza Śródziemnego, jak n. p. **w Salonikach, Aleksandryi i Konstantynopolu, znajdują się ogniska dżumy.** Poczyniono energiczne środki zaradcze.

Wyławianie zbrodniarzy niemieckich już jest w toku.

Paryż (PAT) Podsekretarz stanu Ignace oświadczył przedstawicielowi „Petit Journalu", że winowajcy, ktokolwiek oni będą, będą rychło pociągnięci do odpowiedzialności. Sprawy byłego cesarza nie omawiano w Londynie. Po wejściu w życie traktatu pokojowego będzie wysłana do Niemiec lista tych osób, których będą mieli Niemcy wydać. **Sprawcy spustoszeń i aktów gwałtów będą rozdzieleni pomiędzy te narody, które zostały temi zbrodniami dotknięte.** We Francyi urzęduje od roku 1916 komisya, która zestawia wszystkie fakty. Na**kazy aresztowania tej komisyi mają już moc obowiązującą** w prowincyach nadreńskich. Przedsięwzięto tam już znaczną liczbę aresztowań. Sądy okręgowe w Lille i Amiens **musiały podwoić liczbę swych członków.**

Niemcy w potopie papierowych pieniędzy.

Wiedeń (PAT). „New York American" z Nowego Jorku podaje rozmowę z Erzbergerem, który oświadczył, że **Niemcy będą w stanie w przeciągu roku zapłacić 20 miliardów.** Suma ta składa się z poszczególnych wagonów i materyałów kolejowych, oraz z materyałów rolniczych, których muszą Niemcy dostarczyć. Następnie będą musiały Niemcy dostarczyć węgla, benzolu i produktów chemicznych. Na pytanie, ile papierowych pieniędzy kursuje w Niemczech, odpowiedział, że **24 miliardy.**

Ludność cywilna ucieka z Odesy.

Londyn (Reuter). Wedle doniesienia z Konstantynopola, zrozpaczona ludność cywilna Odesy opróżnia miasto, **z powodu szybkiego zbliżania się bolszewików.**

Zamach na Denikina.

Berlin (PAT) „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że **na Denikina wykonano zamach, z którego on wyszedł cało, adjutant zaś jego został zabity.** Bliższych szczegółów brak.

Łotwa i Litwa nie kończą wojny z bolszewikami.

Rotterdam (BK) Wedle londyńskiego doniesienia **zdecydowały się Łotwa i Litwa wspólnie dalej** prowadzić walki przeciwko bolszewikom, mimo, że Estonia toczy rokowania pokojowe z bolszewikami. Nawet gdyby Estonia zawarła pokój z republiką sowiecką, nie wpłynie to na konferencyę trzech państw bałtyckich w sprawie związku przeciwko bolszewikom.

Porozumienie japońsko-amerykańskie w sprawie Syberyi.

Wiedeń (PAT). Japońskie biuro prasowe donosi, że między Stanami Zjednoczonymi a Japonią **doszło do skutku porozumienie** w sprawie wspólnego postępowania na Syberyi.

Przeniesienie konferencyi międzykoalicyjnych do Londynu.

Londyn (PAT). Konferencya obrad nad sprawami międzykoalicyjnemi odbędzie się prawdopodobnie w Londynie, ponieważ **Lloyd George nie może odjechać z powodu kwestyi irlandzkiej.** Z tego powodu żądał on przeniesienia konferencyi z Paryża do Londynu.

Kronika telegraficzna.

SPOCZYNEK NIEDZIELNY WE WŁOSZECH. Z dniem 1 stycznia zobowiązały się dzienniki i ajencye dziennikarskie w całych Włoszech dochowywać spoczynku niedzielnego. Nie będą się pojawiały odtąd żadne wydania niedzielne. Agencya Stefani przerywa służbę w sobotę o północy aż do niedzieli o północy.

POCIĄGI POSPIESZNE WIEDEŃ-BERLIN. Od wczoraj kursuje **co poniedziałek i czwartek** para pociągów pospiesznych między Wiedniem a Berlinem przez Drezno i Pragę.

PODWYŻSZENIE MIĘDZYNARODOWEGO PORTA LISTOWEGO. Jak podaje „Telegraphen Kompagnie" z Berna, „Times" dowiaduje się z kół pocztowych, iż najbliższa konferencya pocztowa światowa, mająca się zebrać w Rzymie, uchwali podwyższenie międzynarodowego porta listowego z 25 na 40 centimów, a międzynarodowego porta od kart pocztowych z 10 na 15 centimów.

RUCH POCIĄGÓW LUKSUSOWYCH. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że ruch pociągów luksusowych rozpoczyna się na pewno z dniem 1 względnie 2 stycznia, ponieważ pociągi te, jako dawniejsze pociągi wojskowe koalicyjne, będą opalane węglem z krajów koalicyjnych. Z Wiednia odejdzie na zachód pociąg w niedzielę, wtorek i piątek, do Wiednia nadejdą pociągi we środę, piątek i sobotę. W tych samych dniach będą odchodziły z Wiednia pociągi na północ.

Czas odnowić przedpłatę

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1 kor., za wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 4 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 5 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 40 hal., o treści metrymon. lub korespondancya prywatna 50 hal., przyczem pierwsze słowo liczy się 1 kor.
Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY SŁAWKOWSKA 24 W KRAKOWIE

Pocztówki artystyczne i noworoczne. — Papiery listowe. — Kalendarze i kalendarzyki. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. Wykonuje **BILETY WIZYTOWE** i zawiadomienia ślubne

Zakład pogrzebowy
Fr. Nowińskiego spadkobiercy, Kraków, ul. Mikołajska 12 poszukuje **chłopaka** do posług. 4625

Za pokój kawalerski
elegancko z komfortem umeblowany z zupełnie oddzielnem wejściem dam 2 fury drzewa opałowego oraz zapewniam opał przez całą zimę. Zgłoszenia pod „Przyjezdny" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Grodzka 13. 4633

Na pół dnia
poszukuje zaraz obsługi w lepszym domu osoba pracowita, uczciwa z dobrem poleceniem Zgłoszenia z podaniem adresu pod „A. B" do Administr. „Gońca". 4630

Futro męskie
astrachan do sprzedania. Ul. Krakowska 29, I p. na prawo, między godz. 3—5 popoł. 4629

Potrzeba chłopca
do terminu ślusarskiego. Wiadomość: Ślusarnia Halperna, Bożego Ciała 7. 4626

Dla człowieka statecznego
na stanowisku odnajmę pokój duży frontowy z osobnem wejściem z umeblowaniem. Wiadomość w admin. Gońca pod „Pokój M.„ 4624

Do sprzedania
trzy suknie wieczorowe
płaszcz, buciki nr. 36, firanki ręcznej roboty i inne drobiazgi. Wiadomość: Rynek gł. 26. III p. między godz. 4—5. 4628

Pokojówka
potrzebna do lekarza od 15 stycznia. Wiadomość: Straszewskiego 21, II piętro. 4637

Kupuję szyby okienne
pokost, lakier. Józef Włodek, szklarz, Michałowskiego 4. 4563

Rutynowana pokojowa 4609
lat 33, hotelowa, z kaucyą, obejmie zaraz posadę w hotelu najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia pod „pokojowa", Jasło, Hotel Krakowski.

MASZYNY DO PISANIA
wszystkich systemów: naprawa, przeróbki, odnawianie w najkrótszym czasie największa specyalna Pracownia maszyn biurowych **JULIUSZ HECKER, Kraków, Narka 25.** 4432

Zamienię mieszkanie
j. pokój z przedpok. w ul. Floryańskiej, na pokój z kuchnią w dalszej dzielnicy położony. Zgłoszenia: „J. S." do Administracyi, 4610

Oddam chłopca
do praktyki
w handlu delikatesów lub korzennym także na wyjazd. Zgłoszenia pod „Staszek" do Admin. „Gońca". 4611

»ZIARNO« polska wytwórnia chleba „Zdrowia"

(Spółka o ogr. odpow. w Krakowie) rozpisuje dodatkową

subskrypcyę

na powiększenie kapitału zakładowego o 1.500.000 K pod następującymi warunkami:
1) Kapitał zakładowy wynosi 4.500.000 koron, a najniższa wkładka 2000 koron dająca 1 głos,
2) Przy podpisaniu deklaracyi wpłaca się 50% udziału, reszta zaś winna być wniesioną najpóźniej do 31 grudnia b. r.
3) Dopłaty przymusowe wykluczone są stanowczo.

To powiększenie kapitału zakładowego ma na celu podniesienie wytwórczości z 25.000 kg na 50.000 chleba „Zdrowia" na dobę.

1) **Rada nadzorcza:** Adolf Poniński dyr. Synd. roln., Stanisław Mikułowski-Pomorski dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami, prof. Józef Morozewicz dyr. Państw. Instytutu geolog., inż. Tadeusz Jaszczurowski dyr. wod. miejsk., inż. Stanisław Małyszczycki; Piotr Treter, wł. dóbr, Andrzej Bayda dyr. Związku ekonom. Kółek roln., Antoni Teslar kupiec i Janusz Machnicki dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami.

2) **Komisya rewizyjna:** Zygmunt Chrzanowski, Jan Michalski i Bronisław Korytyński.

3) **Dyrekcya:** Józef Romer, Stanisław Kostka i Tadeusz Rudzki.

W subskrypcyi pośredniczą:

Bank Krajowy, Filia w Krakowie, pl. Szczepański 8.
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek gł. 25,
Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie, Rynek gł. C—D.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie pl. Maryacki 9,
Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie, Rynek gł. 36,
Syndykat Rolniczy w Krakowie, pl. Szczepański 6, oraz
Biuro Spółki, ul. Szczepańska 11, I p., które udziela też szczegółowych informacyi między 9—11 oraz 5—7 po poł.

4253

Salon Manicure
dla Pań i Panów, dobrze opatolny, ceny nizkie, przy ul. Pędzichów 6. parter na prawo.

Mogę udzielać lekcyi
w zakresie niższego gimnazyum. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Lekcya".

Niezależna Małopolanka
czy ma być interesowana? Adres: M. M., Kraków, Dunajewskiego 6, oficyny B. 4567

NA PODARKI NOWOROCZNE
PRZYGOTOWAŁA SZATNIA KOBIECA
Kraków, plac Szczepański 3, I. p.
bluzki barchanowe
spodnice wiejskie
fartuchy.
10% opustu w dniach 29-go, 30-go i 31-go grudnia. Lokal otwarty cały dzień bez przerwy. 4631

Suche drzewo opałowe
twarde i miękkie w każdej ilości hurtownie i częściowo z odstawą do domu po cenach najniższych poleca firma
Franciszek Kaczmarczyk
Kraków, ul. Starowiślna 83. 4632
Dla pp. masarzy i piekarzy specyalne oferty.

Bezpośrednio z siedziby fabrykacyi
dostarcza rzetelnie
materyi na ubrania męskie i damskie
wszelkiej jakości
Skład fabryczny Juliusza Runda
w Bielsku, Śląsk
naprzeciw dworca kolejowego. 3445
Na życzenie wysyła się wzory i kolekcye. Przyjmuje się agentów za prowizyą.
P. P. Krawcom na zgłoszenie karty z wzorami.

Z okazyi parcelacyi
4590
wydzieli się 4 folwarki po 150—200 morgów z budynkami w dobrym stanie w zachodniej Galicyi po cenie 7000 kor. za mórg, częściowo obsiane, ziemia pierwszej klasy, 3 km od stacyi kolejowej również inwentarz żywy i martwy do nabycia. — Wiadomość do 15 stycznia 1920. Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne, Kraków, Grodzka 26.

GRAND VIN MOUSSEUX
PIERWSZORZĘDNE MARKI SZAMPANSKIE
dostarcza szybko i oclone wprost ze składu firma
RYSZARDA BICHTERLE SPADKOBIERCY E. BICHTERLE I SP.
NAJWIĘKSZY IMPORT WIN
BIELSKO, ŚLĄSK CIESZYŃSKI.
4627

TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE
Spółka z ogr. odpow. **we Lwowie, ul. Halicka 21, I p.** **Spółka z ogr. odpow.**

Upoważnione reskryptem głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z d. 4 listopada 1919 r. L. 9133. na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z d. 1 września 1919 (Dz. ust. Nr. 73/1919 poz. 428) obejmuje organizacyę

OBROTU ZIEMIĄ

w ramach i z tendencyą ustawy agrarnej z d. 10 lipca, w którym to celu podejmuje wszelkie prace pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, **za wykonanie których obejmuje porękę, przyczem zaznacza się, że transakcye wykonywane przez Towarzystwo nie wymagają osobnego pozwolenia Rządu.**

Towarzystwo rozpoczęło swą czynność we Lwowie przy ul. Halickiej L. 21, I p. 4628

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124), — Druk. Ludowa w Krakowie.